Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XV. **WARSZAWA, dnia 18 listopada 1934 r.** **Nr. 46.**

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Reformacja a Biblja

Przemówienie, wygłoszone na Akademji Reformacyjnej dnia 1 listopada 1934 r. w Warszawie.

II.

Biblja nie jest własnością pewnej klasy lub pewnego stanu, jak to było w wiekach średnich. Luter znalazł w niej obfitą pociechę, naukę, napomnienie, przestrogę, obietnicę i groźbę a dlatego chciał, by ta księga, która dała jemu tyle błogosławieństwa duchowego, dostała się do rąk prostaczka. W postyli na dzień Bożego Narodzenia pisze: „Ewangelja jest tak prosta, że nie potrzeba wiele wykładu; lecz należy ją dobrze rozważać, rozpatrywać i głęboko brać do serca. I nikt większego stąd pożytku mieć nie będzie niż ci, co serca swe nastrajają do Pisma, wyzbywają się wszystkich spraw i gorliwie wpatrują się w Pismo św. 13) „Takie jest stanowisko Lutra i Reformacji wogóle. Podkreślał je dobitnie w kazaniach, wypowiadał w katechizmie. Wierzący ma mieć możność słuchania głosu swego Pana zarówno w nakazach zakonu jak i w Ewangelji. Dlatego w centrum nabożeństwa jest kazanie, które jest wykładem i zastosowaniem Pisma św. do życia codziennego.

Uważając Biblję za tak ważną księgę dla życia religijnego zarówno Kościoła jak i jednostki, pragnie ją uprzystępnić ludowi, przedewszystkiem tym sferom, które wówczas czytały i chętnie przyjmowały drukowane słowo. Już w r. 1517 wydaje „Siedem psalmów pokutnych," w których poznajemy go jako oryginalnego tłumacza i interpretatora wzniosłych modlitw. Były to więc pierwsze zaczątki wielkiego dzieła, którego plan dojrzewał w umyśle Lutra dopiero podczas przymusowego pobytu na zamku Wartburg po decydującej rozprawie wormackiej w r. 1521 i po wyroku, skazującym go na banicję. Tam, w zacisznej izbie zamkowej, pracował nad postylą t. j. wykładem perykop kościelnych i czytał gorliwie Stary i Nowy Testament w oryginale, gdy go w dn. między 4 a 9 grudnia 1521 potajemnie odwiedzili przyjaciele wittenberscy, wśród nich Melanchton. Prawdopodobnie podsunęli mu plan przekładu. Wspomina o nim w liście do swego przyjaciela Langa z 18 grudnia 1521: „Tymczasem chcę napisać postylę i przełożyć Nowy Testament na język ludu"... 14) Pracę swą nad postylą kończy uwagą: „Daj Boże! by mój i wszystkich nauczycieli wykład zginął a każdy chrześcijanin mógł sam wziąść do ręki tylko Pismo i nieskażone Słowo Boże... Zagłębiajcie się w Pismo św. i uważajcie mój i wszystkich nauczycieli wykład za rusztowanie do właściwej budowy, byśmy sami pojęli nieskażone Słowo Boże, zasmakowali w niem i w niem pozostali!" 15) Ponad wszystkie prace najważniejszą wydaje mu się być praca nad przekładem nowego Testamentu. Ta część Biblji ma być kluczem do zrozumienia tajemnic Starego Testamentu. Rozpoczął ją w połowie grudnia 1521 r., a we wrześniu następnego roku wyszedł w Wittenberdze cały Nowy Testament. Charakter tego pierwszego druku jest znamienny dla poglądów Lutra na znaczenie Pisma św. Do wydawania Biblji należy nie tylko przekład ale także wykład niektórych wersetów i ważniejszych wyrazów tudzież niektórych szczegółów archeologicznych, nadto treściwe ujęcie myśli przewodnich ksiąg biblijnych i ilustracje. To wszystko spotykamy w t. zw. „Biblji wrześniowej." Szczególnie ważna dla poznania ewangelickiego pojmowania Pisma św. jest przedmowa do listu do Rzymian. Objawienie św. Jana ma 21 drzeworytów. Wydano 5000 egz. w cenie 1 i 1/2 guldena za egz. 16) t. zn. ok. 50 zł. Mimo tej stosunkowo wysokiej ceny okazała się potrzeba wydania Nowego Testamentu w najbliższym czasie. W grudniu 1522 r. wychodzi 2-gie wydanie w następnych latach liczba wydań wzrasta tak, że do r. 1524 wyszło w druku conajmniej 128 000 Nowych Testamentów, drukowanych w Wittenberdze i gdzieindziej. 17) Luter w dalszym ciągu poprawia tekst prze-

13) von Dobschütz, str. 143.

14) Etzin, str. 73.
15) Risch w „Die Lutherbibel", str. 12.
16) von Dobschütz, str. 137.
17) tamże i Diehl w „Die Lutherbibel" 91.

kładu szczególnie w r. 1526 i 1530, zastępując niektóre wyrażenia lepszemi, stosowniejszemi, zbliżając tekst do oryginału i czyniąc go jaśniejszym. 12-letnia żmudna praca została w 1534 r. ukoronowana wydaniem pełnej Biblji, której poszczególne części wychodziły w latach od 1523 do 1534 r. Ta pierwsza Biblja ewangelicka, — wielki foljał, bogato ilustrowany (123 rycin) 18) — opatrzona jest przedmowami do poszczególnych ksiąg biblijnych 19) i uwagami na marginesie. Podzielona była na 6 części, w obrębie poszczególnych ksiąg na mniejsze jednostki treściowe. Naród niemiecki ma powód być wdzięcznym Lutrowi, twórcy języka literackiego. Nas jako ewangelików mowy polskiej obchodzi to, że dzięki Lutrowi Biblja stała się nie tylko ludową ale i prostą, a nie jak dotychczas — tajemniczą księgą, i że dzięki Reformacji i u nas obudziła się potrzeba wydania ksiąg świętych w języku narodowym.

Od roku wydania pełnej Biblji Luter bezustannie pracuje nad udoskonaleniem jej tekstu: poprawia, wprowadza nowe wyrazy, zmienia zdania. Wiemy nawet, że wespół z przyjaciółmi dokonał rewizji psałterza w r. 1531, całej zaś Biblji w 1534 i 1539/41 r. Badano tekst, rozpatrując każde słowo zosobna, radzono się uczonych rabinów, sięgano do pierwszorzędnych interpretatorów średniowiecznych, do Wulgaty i do przekładów niemieckich. O zasadach przekładu wypowiedział się Luter w znanym „Sendbrief vom Dolmetschen" z r. 1530. Zachowując wszystkie księgi święte, dotychczas używane w Kościele i uwzględniając w wydatnym stopniu tekst Wulgaty, Reformator wittenberski w ten sposób podkreślił łączność obozu reformacyjnego z całym Kościołem chrześcijańskim. Cały przekład nosi wyraźnie piętno indywidualności religijnej Lutra. Przepojony jest jednym i tymsamym duchem niezłomnej wiary biblijnej w moc pociechy i usprawiedliwienia Bożego. Jak każdej księgi biblijnej myśl przewodnia zawiera się w przedmowie, tak główna myśl i punkt centralny Biblji mieści się w liście do Rzymian 3,28, a właściwie w jednym wyrazie tego wersetu: „jedynie" (allein). „Jedynie" wiarą usprawiedliwieni bywamy... Luter dodał wyraz celem uwydatnienia myśli. 20) W tym wyrazie mieści się cała tajemnica sporu o usprawiedliwienie. Tu wypowiada się Luter o głównej zasadzie Reformacji, od której „nie chciał i nie mógł odstąpić," choćby—jak się wyraził— „niebo i ziemia zapadły." W ten sposób przeżycie Lutra ściśle jest związane z dziełem przekładu. I w innych motywach i szczegółach wyraziło się ono bardzo jasno. Luter uczynił Biblję księgą aktualną, nadając jej treści charakter aktualny. Nie chciał, by była dokumentem zamierzchłych czasów, przemawiającym do czytelnika w czasie przeszłym, lecz Słowem tak ujętem, jakby się odzywała do czytelnika w jakiejkolwiek chwili dziejów. W tem właśnie zaznacza się największa zdolność tłumacza.

Luter pojmował Biblję jako księgę rodzinną, którą ojciec codziennie czyta i wykłada członkom społeczności domowej podczas nabożeństw rannych i wieczornych. Można sobie wyobrazić wpływ, jaki wywierała Biblja na życie nietylko religijne lecz także i kulturalne. Społeczność domowa była związana nietylko więzami krwi, pracy, radości i cierpienia lecz także i tą sakramentalną mocą, która płynie do duszy ze źródeł Słowa Bożego. Jeżeli dzisiaj dużo się mówi o odrodzeniu i wzmocnieniu życia rodzinnego, należy wrócić do tego pięknego zwyczaju z czasów Reformacji, by znowu obok chleba powszedniego na stołach naszych znalazła się Biblja, której Słowo uświęca nasze życie w pracy i głosi nam pokój, gdy dzień kończymy. Biblja istotnie była księgą ludową. O jej rozpowszechnieniu możemy i stąd wnosić, że od 1534 do 1546 r. t. j. do roku śmierci Lutra pojawiło się 12 wydań, chociaż były bardzo kosztowne. Egzemplarz bowiem nieoprawiony kosztował 2 guldeny i 8 groszy. 21a). Obliczono, że za życia Lutra rozpowszechniono wśród ludu ok. 1/2 miljona egz. Biblji i jej części. 21b)

Od czasów Reformacji rozpoczyna się nowy okres dziejów Biblji w życiu kulturalnem Europy. Nauka (głównie prawo), sztuka, muzyka i literatura zawdzięczają jej wiele motywów i bujny rozwój. Wywierała ona wielki wpływ na podniesienie ducha na wyższy stopień, na poczucie godności człowieka, równości ludzi, przyczyniała się do obudzania tęsknoty do najwyższych ideałów religijnych i moralnych i indywidualnego rozumienia i tłumaczenia zagadnień religijnych.

Reformacja torowała sobie drogę do narodów za pośrednictwem Biblji, katechizmu i pieśni. We wszystkich krajach europejskich, w których myśl reformacyjna się szerzyła, powstawały przekłady ksiąg biblijnych, pośrednio lub bezpośrednio zależne od przekładu Lutra. Niektóre narody zawdzięczają powstanie swej literatury Reformacji, która dała im Biblję w ich własnym języku. „Główną przyczyną zwycięstwa języka polskiego w literaturze była reformacja — powiada Ign. Chrzanowski — jej zwolennicy... musieli przedewszystkiem postarać się o to, aby Pismo św. było dla wszystkich dostępne: stąd pierwszy drukowany przekład polski Ewangelji zawdzięcza literatura nasza nie katolikom, lecz protestantom, mianowicie Stanisławowi Murzynowskiemu." 22) Na sejmie piotrkowskim w r. 1534 odzywa się znamienna skarga: „Każdy naród ma książki we własnym języku, tylko nas utrzymuje nasze duchowieństwo w głupocie."23)

Uczeń Lutra Jan Seklucjan wydaje w r. 1551 „Testamentu Nowego część pierwszą" (Czterech Ewangelistów), w następnym roku część wtórą. W rok później ukazał się w Królewcu jego własny przekład Nowego Testamentu. W przemowie do Nowego Testamentu pisze Seklucjan, że „przekład Pisma św. na język ojczysty więcej znaczy, niż gdyby król całe kraje do swego królestwa przyłączył." Tłumaczono pieśni Lutra, postylę (Małecki w r. 1574) i katechizm. W bogatej literaturze polemiczno-wyznaniowej i społeczno-politycznej korzystano z argumentów Pisma św., w wykłady Pisma św. wplatano polemikę z Kościołem katolickim (jak np. Rej w „Postyli" i w „Apokalipsie"). Obóz reformacyjny polski bierze podnięty do prac nad przekładem Biblji z Wittenbergi i Genewy. Kalwin wzywa Andrzeja Trzecieskiego, by dał swym ziomkom polski przekład Biblji. 24) Najlepsze talenty obozu reformacyjnego połączyły się, tworząc wielkie dzieło t. zw. Biblję Brzeską która wyszła w r. 1563 p. t. „Biblja tho iest, Księgi Starego y Nowego Zakonu, właśnie z żydowskiego, Greckiego y Łacińskiego, nowo na Polski ięzyk z pilnością y wiernie wyłożone." Jest to arcydzieło przekładowe i językowe, w przedziwny sposób łączące zasadę wierności względem oryginału z pięknem i wzniosłością języka. Pod względem wewnętrznego układu przedstawia się ono tak jak Biblja Lutrowa: zawiera bowiem na marginesie i na dole objaśnienia, w Starym Testamencie liczne drzeworyty. Całość poprzedzona jest 2 wstępami oraz streszczeniem Pisma św. Z objaśnień możemy wnosić, że tłumacze centrum myśli biblijnej upatrują w Chrystusie. Zostawiając wszystkie księgi kanoniczne i radząc się bardzo często Wulgaty, stwierdzali temsamem, że droga im jest łączność z całym Kościołem chrześcijańskim. Biblja brzeska szybko się rozeszła w Polsce. Wzbogaciła ona nie tylko język lecz literaturę pozostała do dziś dnia niezastąpionym dokumentem potężnej wiary i wielkiego rozmachu misyjnego całego ewangelicyzmu polskiego. Wprawdzie wywołała wielki opór w obozie katolickim, lecz przyczyniła się do powstania Biblji Wujka tudzież kilku przekładów arjańskich. Mimo swych niezwykłych walorów nie dorównała dziełu Lutra; nie była bowiem owocem pracy jed-

18) Schramm — Gerber: Luter und die Bibel I.
19) Zobacz: „Vorreden zur Hl. Schrift" uw. 9.
20) Zob.: „Sendbrief vom Dolmetschen."

21a) Risch w: „Luthertum" 1934, str. 263.
21b) Diehl w „Die Lutherbibel", str. 93.
22) Historja literatury niepodległej Polski, str. 71.
23) Wotschke: Geschichte der Reformation in Polen, str. 92.
24) Corpus Reformatorum XLIII, 910-11.

nostki i tak nadzwyczajnej indywidualności, jaką był Luter. Pięknem i ciepłem przekładu Psałterza obie Biblje są sobie równe. Biblja nasza jest wiernym obrazem zarówno siły jak i słabości obozu reformacyjnego w Polsce, która wynikała z braku przewodnictwa wybitnej jednostki. Była gorliwie czytana i gruntownie rewidowana. Jej przeróbką jest t. zw. Biblja Gdańska z r. 1632, do dziś dnia używana. Po r. 1563 nie było tak, jak to pisał Stanisław Sarnicki (1530—1594) o dawnych Bibljach w Polsce, że w dawnych czasach Biblja znajdowała się tylko w 3 miejscach: u króla, u arcybiskupa i w domu Ostrorogów. 25)

Jakby wyglądało nasze życie kulturalne, gdyby nie czyn Jezuitów, którzy niszczyli Biblję Brzeską? Dom polski nie miał tej ostoi w Słowie Bożem, jaką miały kraje na zachodzie Europy i w Skandynawji; ogólny poziom kultury duchowej, który na Zachodzie dzięki wpływom myśli biblijnej na kształtowanie charakteru człowieka był barzzo wysoki, w Polsce z natury rzeczy był niższy. A jednak mamy prawo twierdzić, że dusza polska przez wieszczów wypowiedziała swą tęsknotę do prawd Bożych w Biblji i niemi była opromieniona w dobie upadku. Jeśli Skarga swego czasu mógł wypowiedzieć znamienne słowa, że „przed Lutrem bardzo byli w nauce y w powinności swej stępieli naszy kapłani, zbroie ich księgi y biblie y szkoły zardzewiałe leżały," 26) to my dziś śmiało możemy niejeden błąd naszego życia duchowego tłumaczyć tem, że duszę polską odsunięto od źródła wiecznych prawd boskich i „łudzono ją błyskotkami", mówiąc słowami poety. Jesteśmy w zgodzie z naszymi wieszczami, jeśli tak jak oni wskazywać będziemy narodowi drogę do Słowa Bożego.

Dlatego zadaniem naszem i troską naszą niech będzie przywrócenie domom naszym skarbu prawd Boskich w Biblji; przez domy ewangelickie bowiem prowadzi droga do narodu.

W tym względzie dzieło Reformacji jeszcze nie jest skończone.

25) Ks. Szeruda: Biblja Gdańska, str. 6.

26) Kazania na Niedziele i Święta, 77.

Ś. † p. Dr. med Emil Bursche

Naczelny Lekarz Szpitala Ewangelickiego zm. 10. XI. 1934 r.

Szpital Ewangelicki, — a wraz z nim całe społeczeństwo warszawskie — poniósł wielką stratę: w ubiegłą sobotę dn. 10 b. m. po długiej i ciężkiej chorobie zasnął snem wiecznym ś. p. Emil Bursche, doktór medycyny i naczelny lekarz naszego szpitala w Warszawie.



S. p. Dr. Emil Bursche, znany był i szanowany przez całą Warszawę. Popularność swą zawdzięczał nietylko głębokiej wiedzy lekarskiej, ale — i to w pierwszym rzędzie — swemu usposobieniu i charakterowi. Łagodny, równy, opanowany i pełen dziwnego spokoju, zaraz przy pierwszym zetknięciu się z chorym tego spokoju jemu udzielał, wzmacniając w nim ufność i nadzieję.

Podchodził do chorego nie tylko jak lekarz, jak specjalista-chirurg, ale jak dobry przyjaciel-pocieszyciel. Nic więc też dziwnego, że cieszył się niekłamaną miłością swych licznych pacjentów i znajomych.

S. p. Dr. Emil Bursche, rodzony brat naszego Księdza Biskupa, jako syn Superintendenta diecezji piotrkowskiej, ś. p. ks. Ernesta Burschego pochodził z rodziny pastorskiej. Z domu rodzicielskiego wyniósł wielkie walory serca i charakteru. Po skończonem gimnazjum, studjował medycynę na uniwersytecie warszawskim, który ukończył przed blisko czterdziestu laty. Już jako student zaczął praktykować w naszym szpitalu, a następnie po ukończeniu studjów został w tymże szpitalu lekarzem miejscowym i wkrótce zostaje ordynatorem oddziału chirurgicznego. Po śmierci dra Babińskiego — powołany został na stanowisku naczelnego lekarza całego szpitala.

Dwa razy przerywał ś. p. Dr. Bursche swą pracę w szpitalu ewangelickim: podczas wojny rosyjsko-japońskiej, i podczas ostatniej wielkiej wojny światowej, gdy jako wojskowy lekarz rezerwy udawał się na front. Za czasów ś. p. Dra Emila Burschego szpital nasz rozwija się wybitnie. Dzięki zaufaniu i wdzięczności, jaki Zmarły posiadał, a także dzięki wyjątkowej energji i poświęcenia niestrudzonej Jego Małżonki — powstał w naszym szpitalu przed paru laty nowy pawilon chirurgiczny z salą operacyjną, wyposażoną w narzędzia medyczne według wymagań najnowszej techniki. Dziś oddział chirurgiczny naszego szpitala prawie niema sobie równego w całej w Warszawie. Zarząd Szpitala i Kolegjum Kościelne w uznaniu zasług, jakie położył s. p. Dr. Emil Bursche i Jego Małżonka, wmurował ku ich czci pamiątkową tablicę wdzięczności, a salę chirurgiczną nazwał ich imieniem.

Od dłuższego już czasu ś. p. Dr E. Bursche niedomagał, a ostatnie miesiące swego życia był ciężką i obłożną złożony niemocą. Z właściwym sobie spokojem i nadzwyczajną cierpliwością znosił wszystkie cierpienia. Śmierć była mu wyzwoleniem. Z głęboką i mocną wiarą zeszedł z tego świata, jak prawy i szczery wyznawca swego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania do Kościoła w dniu 11 listopada i pogrzeb w dniu 12 b. m. były wielkiemi manifestacjami szacunku i miłości społeczeństwa warszawskiego dla Zmarłego Lekarza. Olbrzymia świątynia nasza nie mogła pomieścić tych, którzy Zmarłemu hołd pośmiertny złożyć pragnęli.

Nabożeństwo żałobne w dniu 12.XI o g. 12-ej w południe odprawił ks. radca Loth, starszy pastor Zboru Warszawskiego. W serdecznych i ciepłych słowach skre-

ślił ks. Loth życie i charakter Zmarłego, żywo przywodząc na pamięć słuchaczy niejedno dobre wspomnienie. Trumnę z kościoła wynieśli na karawan młodsi bracia Zmarłego. Niezliczona ilość wieńców spoczęła na drugim karawanie. Na cmentarzu przemawiali: II pastor Zboru, prezes Kolegjum Kościelnego oraz w imieniu kolegów-lekarzy i całego Szpitala żegnał Zmarłego ordynator i pełniący podczas choroby ś. p. Dra Burschego obowiązki naczelnego lekarza Szpitala Ewangelickiego Dr. Feliks Podkóliński następującemi słowy:

„Nie mogę ukryć wzruszenia, jakie mnie ogarnia, gdy mam żegnać nazawsze ukochanego Kolegę, szlachetnego Zwierzchnika, Człowieka wielkiej miary.

Zmożony ciężką chorobą wskutek nadzwyczajnych wysiłków swej blisko 40-letniej pracy lekarza-chirurga ś.p. dr. Bursche, Naczelny Lekarz, nawet w ostatnich miesiącach swego życia był mądrym doradcą i dobrym duchem w życiu Szpitala Ewangelickiego.

Dla nas, którzy w ciągu dłuższego czasu byliśmy świadkami jego niezmordowanej pracy, śmierć tego wybitnego Lekarza i dobrego Człowieka jest wielkim ciosem.

Dr. Bursche istotnie był dobrym człowiekiem. — Nieść ulgę cierpiącym — było dewizą jego całego życia.

Dzięki tym zaletom swego charakteru i niezmordowanej pracy, powołany został na najwyższe stanowisko w hierarchji szpitalnej jako naczelny lekarz szpitala. Zawsze wtajemniczał się w najmniejsze drobiazgi, otaczając się współpracownikami na swoją miarę, wymagając od nich dużo, osiągając wiele, sam świecąc im przykładem.

Bezinteresowny w stosunku do chorych, zawsze skory do koleżeńskich usług, dbały był i o dobro publiczne. Dzięki jego dużym wpływom ś.p. Oskar Saenger, odwdzięczając się za leczenie swej matki, ufundował w roku 1930 pawilon chirurgiczny w Szpitalu Ewangelickim. Przedwczesna śmierć fundatora i zmienione warunki nie pozwoliły sukcesorom na wykończenie tego dzieła, i tylko dzięki niestrudzonym zabiegom śp. d-ra Burschego oraz jego Małżonki, sale operacyjne w tym pawilonie zostały wykończone i urządzone. Tem dziełem ś.p. dr. Bursche wystawił sobie pomnik za życia.

Polski świat lekarski i Szpital Ewangelicki straciły ze śmiercią d-ra Burschego jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli.

Pozostałej Wdowie, troskliwej i opatrznościowej towarzyszce życia Zmarłego, Waszej Ekselencji, Księże Biskupie, jako Bratu, oraz całej Rodzinie w naszym wspólnym bezgranicznym smutku — w imieniu rodziny Szpitala Ewangelickiego, którą mam zaszczyt dzisiaj reprezentować, składam wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego żalu."

My ze swej strony, jako redakcja pisma, wyrażającego opinje wielkiej części społeczeństwa, w imieniu swojem i naszych Czytelników składamy na tem miejscu hołd pamięci dobrego Człowieka, wielce cenionego Lekarza i prawego, oddanego Syna swego kościoła i kraju, i wyrażamy pozostałej i ciężko dotkniętej Rodzinie swój szczery i nieklamany żal i współczucie.

Cześć zacnej i świętej Jego pamięci.

Sprawozdanie

Z działalności wydziału teologji ewangelickiej uniwersytetu warszawskiego za rok akademicki 1934/35, przedstawione przez dziekana ks. prof. Karola Michejdę na posiedzeniu Rady Wydziału dnia 14 lipca 1934 r.

Rok akademicki 1933/34, pierwszy pełny po wejściu w życie nowej Ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r., zaznaczył się w dziejach polskiego życia akademickiego tą szczególną okolicznością, że wobec zaburzeń i niepokojów studenckich, jakie miały miejsce na początku roku Pan Minister Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 26 października 1933 r., „wobec okoliczności, uniemożliwiających normalny tok pracy w szkole" Uniwersytet w całości zamknął. I podczas 5-tygodniowej przerwy w studjach i po przeprowadzeniu nowych wpisów i wznowieniu wykładów i ćwiczeń, Wydział Teologji Ewangelickiej, dzieląc losy całej Alma mater, pragnął uczynić wszystko, żeby nietylko szkoda, jaką nauka wskutek zamknięcia Uniwersytetu, a później jeszcze wskutek nowem bolesnem zajściem spowodowanego zawieszenia wykładów poniosła, była jak najmniejsza, ale też starał się życiu na Wydziale dać wytyczne, któreby zapewniły pożądany spokój wewnętrzny i zewnętrzny i przyczyniły się do wzmożonej rzetelnej pracy dla dobra nauki i Kościoła, na którego pracowników młodzież akademicka Wydziału się wychowywuje, i Państwa.

Sprawozdanie niniejsze ma wykazać, czy i w jakiej mierze starania Wydziału upragniony skutek odniosły i owoce wydały.

Sprawy ogólne Wydziału.

Z ogólnych spraw Wydziału, rozpatrywanych i załatwianych przez Radę Wydziału i przez Dziekana, wymieniam na tem miejscu tylko najważniejsze, pozosta-

Jak powstaje zagadnienie Boga w życiu ludzkiem?

Odczyt radjowy prof. Köberle — Bazyleja.
Tłom. X. J. T.

Przed rokiem pojawiła się książka pisarki północnej Anny Marji Roos pod tytułem: „Zew czasu." Zaraz na wstępie opowiada autorka o pewnem wydarzeniu, które wydaje się jej charakterystycznym znakiem dla czasów dzisiejszych. Oto pewien profesor londyński miał zapytać swoich słuchaczów, czy który z nich wierzy jeszcze w Boga. Nie, brzmiała ogólna odpowiedź. A czyż żaden z was nie tęskni za wiarą — zapytał profesor w dalszym ciągu I znów powtórzyła się ta sama odpowiedź. Jedynie pewna młoda dziewczyna wyraziła za tą tęsknotą ciche życzenie. Wszyscy jednak obecni napadli na nią, wołając: ta z tych pochodzi, ponieważ jest ona tak słabej natury, silni bowiem ludzie nie potrzebują religji.

To, co młodzi akademicy angielscy wypowiadają wobec profesora, to jest w rzeczywistości charakterystycznem zjawiskiem dla ducha czasów. Dla niezliczonych mas ludzkich Bóg przestał być żywą rzeczywistością, z którą by się liczyły. Dziś żałuje się grzecznie, że się nie wie co z wiarą począć. I dzieje się to w większości wypadków bez żadnej planowej walki z Bogiem, rezygnuje się zwyczajnie z zastanawiania się nad egzystencją Boga nie z niechęci lub nienawiści, a poprostu z obojętności. Religja uważana jest za przeżytek, nie posiadający dla walki codziennej o byt żadnego praktycznego znaczenia. Kto interesuje się zagadnieniem religijnem, ten niechaj je zgłębia nadal, widocznie posiada w tym kierunku specjalne zdolności, tak jak inni do muzyki, sportu, lub gry w szachy. Dla siebie jednak pragnąłby ogół spokoju. Wszak życie i tak płynie trybem normalnym bez metafizyki, bez modlitwy, bez kościoła i Biblji. Takiem jest stanowisko, jakie większość ludzi zajmuje wobec zagadnień religijnych. Dla średniowiecznego człowieka, dla człowieka z okresu reformacji rzeczywistość Boża była rzeczą najpewniejszą na świecie. Ze wszystkich stron czuł Boską obecność, pełen czci świętej i radosnej wdzięczności odczuwał potęgę i wspaniałość Boską w mocarnych walkach i burzach duchowych. Dla człowieka 20 stulecia, o ile nie wyrósł w świadomie chrześcijańskiem otoczeniu i w niem nie pozostał, rzeczywistość Boża stała się problematem, wielkim znakiem zapytania, który stara się w zakłopotaniu usunąć. Ze względu też na dzisiejsze stosunki nie będzie całkiem zbyteczną kwestją, jeśli poruszymy teraz pytanie: w jaki sposób w życiu ludzkim powstaje kwestja Boga, czy wymaga ona podobnie jak sztuka specjalnych uzdolnień, tak iż wielu z góry może się uważać za wydziedziczonych, czy też każden bez wyjątku człowiek z natury rzeczy powołany jest i dopuszczony do przeżycia Boga? Czy jest możliwem dla nowoczesnego człowieka wierzyć w Boga, czy też nie może być o tem mowy, ponieważ w porównaniu z przeszłością jesteśmy dziećmi inaczej ukształtowanej świadomości czasu i życia?

Naogół życie wewnętrzne większości ludzi kroczy następującemi drogami. Otrzymujemy z domu rodzicielskiego pewnego rodzaju religijne dziedzictwo, w silniejszym lub słabszym stopniu Do tego dochodzi pewien zakres nauki szkolnej i konfirmacyjnej, która, prowadzona we właściwy sposób, mogłaby wywrzeć wpływ trwały na młodociana duszę. Ale wtedy chwyta nas życie, wciągając w swój wir oszałamiający. Ze swymi rado-

wiając szereg innych do późniejszych działów sprawozdania.

Rada Wydziału w roku sprawozdawczym odbyła w całości 7 posiedzeń zwyczajnych i 1 nadzwyczajne wyborcze.

Wśród uchwał Rady Wydziału wyróżnia się uchwała z dnia 23 stycznia 1934 r., mocą której Rada Wydziałowa nadała ks. prof. Dr. Janowi Kvacali, profesorowi Wyższej Szkoły Teologicznej w Bratisławie stopień doktora honoris causa, uzyskując dnia 31 stycznia 1934 r. zatwierdzenie tej uchwały przez Senat Akademicki.

Ks. prof. Dr. E. Bursche, motywując w referacie przedstawionym Radzie Wydzialowej wniosek swój o nadanie doktoratu honorowego, wskazał na bogatą działalność pedagogiczną i naukową ks. prof. Kvacali, wymieniając w szczególności jego prace poświęcone Janowi Amosowi Komenskiemu, biskupowi D. J. Jabłonskiemu, Mickiewiczowi, reformacji i literaturze polskiej, jego przyjazne zaopiekowanie się teologami Polakami w Dorpacie, jego stosunek do Wydziału Teologji Ewangelickiej w Warszawie, jaki między innemi znalazł wyraz w dwóch gościnnych wykładach wygłoszonych w r. 1927 na Wydziale w Warszawie.

Dyplom wręczony został ks. prof. Janowi Kvacali dnia 23 maja 1934 r. w Bratisławie przez delegata Wydziału ks. prodziekana dr. E. Burschego, byłego ucznia ks. Kvecali i opiewa:

„Q.F.F.F.Q.S. Summis auspiciis Serennissimae Rei Publicae Polonorum nos Stephanus Pieńkowski, scientiarum physicarum et mathematicarum doctor, physicae experimentalis professor, h. t. Universitatis Varsoviensis Rector Magnificus et Carolus Michejda, theologiae practicae professor, h. t. ordinis theologorum evangelicorum decanus, virum illustrissimum Ioannem Kvacala theologiae et philosophiae doctorem ac theologiae evangelicae professorem quia et optime de Theologiae Evangelicae studiis promovendis ipse meritus discipulis viam qua verum investigarent certa ratione munivit et iniquissimis temporibus quae ante bellum mundanum fuerant summa benignitate fide constantia theologos evangelicos polonos prosecutus maxime operam dedit ut subtilioris doctrinae cupidi antiquis maiorum litteris ad reformationem pertinentibus diligentissimam curam impertirent cognoscendis et evangelicorum Polonorum naturam atque indolem cum in alliis permultis libris tum iis quos de Comensii et Jablonsci rebus gestis conscripsit luculente expressit Doctorem Theologiae Honoris Causa sollemniter pronuntiavimus in eiusque rei fidem hasce litteras Universitatis sigillo sanciendas curavimus Datum Varsoviae, die XXXI mensis januarii anni MCMXXXIV. Sigillum Universitatis Varsoviensis, Stephanus Pieńkowskich. t. Rector Magnificus, Carolus Michejda h. t. Decanus."

Dnia 23 maja 1934 r. Rada Wydziałowa wysłała ks. prof. J. Kvacali depeszę tej treści: „Wielce Czcigodnemu Panu Profesorowi z okazji pięćdziesięciolecia ordynacji w uznaniu bogatej pracy na niwie słowiańskiego ewangelicyzmu ślemy wyrazy serdecznej wdzięczności i życzenia Bożego błogosławieństwa ad multos annos."

Niestety w dwa tygodnie później nadeszła do Warszawy wiadomość, że ks. prof. D. Dr. Jan Kvacala dnia 9 czerwca 1934 r. nagle zmarł w Wiedniu. Rada Wydziałowa uczciła Jego pamięć na posiedzeniu i pismem do Wyższej Szkoły Teologicznej w Bratisławie.

Na posiedzeniu Rady Wydziałowej dnia 9 grudnia 1934 r. rozpatrywano rozporządzenie Ministerstwa W.R. i O.P. z dnia 25 września 1933 r. o opłatach w państwowych szkołach akademickich, w myśl których wpisowe wynosi 30 zł., a opłaty roczne dla pierwszych trzech lat studjów po 270 zł., 250 zł. i 220 zł., zaś dla czwartego roku i dalszych lat studjów po 200 zł.

Na posiedzeniu dnia 19 grudnia 1934 r. rozpatrywano pismo Ministerstwa W.R. i O.P. z dnia 14 listopada 1933 r. Nr. IVNS — 10482-33 w sprawie instytucji doktorantów, wydając opinję podyktowaną odrębnemi warunkami absolweniów i doktorantów Wydziału Teologji Ewangelickiej, której dwa pierwsze punkty brzmią w sposób następujący: 1) „Za doktoranta należy uważać kandydata teologji ewangelickiej, posiadającego dy-

---

ściami i smutkami fascynuje i absorbuje siły duszy Eros, (życie miłosne) walka zawodow i zdobywanie mamony, walka polityczna i troski gospodarcze zajmują wszystek czas i wszystkie myśli. Piękno i bogactwo świata wabi swym czarem, walka o byt i o miejsce w słońcu czyni nas twardymi i trzeźwymi. Życie miota nami to w dół to w górę i wtedy to ginie gdzieś spuścizna religijna z czasów młodości, o ile się ją otrzymało. Wspominamy może nawet z pewnego rodzaju żalem te czasy, kiedyśmy się modlili, wtedy szukaliśmy bliskości Boga i doznaliśmy jej, poczem jednak szał świata i rozgwar życiowy stały się zbyt potężne i wszystko zniweczyły, zburzyły i podały w wątpliwość.

A jednak to samo życie, które nas odwodzi od Boga, troszczy się znów o to, byśmy natknęli się na kwestję Boga, by ogarnął nas niepokój z powodu tych wszystkich zagadek i tajemnic istnienia, które nas otaczają zewsząd.

Każdy człowiek ma swe ukryte życie, w które drugi nigdy wejrzeć nie zdoła. Dlatego nie powinniśmy porywać się na próby odtwarzania i analizowania niedoli i kryzysu żadnego człowieka, jego tajemnej walki o Boga i z Bogiem. Nie przeszkadza to jednak mówić o pewnych zasadniczych prawach, jakie działają w każdem życiu i prowadzą do gwałtownego objawienia się kwestji Bożej. Cóż to za pradoznania, które nikogo nie omijają, które każdego w pewnym momencie zmuszają do wyjścia po za granice własnej skończoności?

Wtedy to wyłania się dla każdego z nas zagadnienie przeznaczenia. Dla czego jestem tem, czem jestem? Dlaczego nie mogę mojej jaźni zamienić na inną? Kto postawił mnie na tem właśnie miejscu, w tem otoczeniu, w tym ludzie, w tej rodzinie, w tej rasie, w tem pokoleniu? Dlaczego muszę tyle znosić cierpień z powodu swych chorobliwych skłonności, z braku uzdolnienia, z racji ciężkich warunków gospodarczych, przez narzuconą mi, jako niewieście samotność? Kto to, posługując się rodzicami moimi jako narzędziem, mnie powołał do bytu i tu postawił, i przydzielił mi te pewne określone zdolności i pewne granice? Czyż uczyniło te ślepe prawo natury, czy samowola kapryśna, czy też mądrość Boska, która w ten sposób dąży do pewnego celu i sensu, które za wszelką cenę winienem poznać, by móc się do nich zastosować?

W ten sposób stoimy bezpośrednio przed pytaniem: jak kształtuje się treść życia naszego. Uderzają dziś w nas niezliczone potęgi życiowe i grożą nam ze wszystkich stron rozdarciem. Jedni wołają: używaj życia, twe ciało, twój majątek należą do ciebie, nikomu nie potrzebujesz zdawać rachunku. Inni natomiast mówią: nie zapominaj, że twe życie, twa siła i zdrowie należą do twego ludu. Jedni chwalą swobodną, nieobowiązującą grę miłosną, drudzy wielkość i wierność małżeństwa. Jedni wskazują na gwiazdy, jako najwierniejszych przewodników i doradców na drodze życiowej, drudzy szydzą z tego, jako z średniowiecznego zabobonu i zalecają psychoanalizę; radzą spowiedź u lekarza neurologa, jako najlepszy drogowskaz śród błędnych i niespokojnych dróg życia. Ten chaos programów i pojęć, które dziś wirują niby taniec szaleńców, jest stanem, który wielu doprowadza do zwątpienia i wywołuje tęskne pytanie: czy nie ma ostatecznej pewności, co czynić należy, co należy począć z naszym czasem i mocą? Czy nie ma żadnej bezwzględnie obowiązującej mocy, która by taką władzę wewnętrzną uzyskała nad nami, byśmy wyrwali się z kołowrotka względności, byśmy znów poczęli stawiać pewne kroki, nie troszcząc się o hałas i zgiełk, o powab i szyderstwo, o śmiech otaczającego nas

plom naukowy Uniwersytetu Warszawskiego lub nostryfikowany dyplom zagraniczny, który zgłosiwszy się u profesora obranego działu zostaje przez Radę za doktoranta uznany i do ksiąg wpisany. 2) Słuchaczem w tym charakterze można być przez dwa lata po uzyskaniu dyplomu (tytułu naukowego niższego stopnia), Rada Wydziału może termin na dalsze dwa lata przedłużyć."

Na posiedzeniu dnia 20 lutego 1934 r. ks. dra Karola Wolframa w jawnem głosowaniu nad osobistemi kwalifikacjami uchwalono dopuścić do aktu habilitacji.

Na posiedzeniu dnia 24 kwietnia 1934 r. rozpatrzono sprawę absolwentów Wydziału, t. j. studentów, którzy po wysłuchaniu wszystkich obowiązkowych wykładów, odbyciu ćwiczeń, złożeniu pierwszych egzaminów i pracy naukowej winni złożyć jeszcze jedynie ostateczny egzamin i którzy bądź jeszcze zapisują się na Wydział i korzystają z pewnych praw studenckich, bądź też już nie zapisują się na Wydział.

Na posiedzeniu dnia 12 czerwca 1934 r. Rada Wydziałowa omówiła plany finansowo-gospodarcze na rok akademicki 1934-35, uchwalając przedewszystkiem wystąpić z wnioskiem o przyznanie Wydziałowi o 500 zł. więcej niż w roku 1933-34 na fundusz dziekański, a mianowicie celem uzyskania sumy na wydawanie od roku 1935 wydawnictwa Wydziału ewent. w formie Rocznika. Z sum etatowych, przyznanych na rok 1933-34 Rada mogła przyznać ks. prof. R. Kesselringowi 120 zł. na wydanie pracy: „Quo vadis, Ecclesia evangelica?", ks. prof. J. Szerudzie 280 zł. na wydanie pracy: „Psalmy wybrane", Ustroń 1934, starszemu asystentowi ks. dr. K. Wolframowi 600 zł. i nadto 100 zł. z Fundacji Wydawniczej Wydziału na wydanie pracy habilitacyjnej: „Kazanie na górze", Ew. Mat. rozdz. 5.
Na tymże posiedzeniu uchwalono wystąpić do Ministerstwa W.R. i O.P. z wnioskiem a) o przywrócenie Wydziałowi etatu starszego asystenta w VIII stopniu służbowym, swego czasu przy redukcjach skreślonego i b) o przywrócenie Wydziałowi katedry zwyczajnej Teologji systematycznej, przemienionej swego czasu na katedrę nadzwyczajną.

Uchwalono również złożyć p. prof. tyt. W. Szenajchowi gorące podziękowanie za bezinteresowne prowadzenie wykładów zleconych z dziedziny opieki społecznej w trymestrze zimowym.

Pierwszorzędnej wagi dla Wydziału jest uchwała Senatu Akademickiego z dnia 24 kwietnia 1934 r., mocą której Senat Akademicki, czyniąc zadość długoletnim staraniom Wydziału o przyznanie nowych lokali na potrzeby seminarjów i ich bibljotek, mieszczących się obecnie w dwóch pokojach, wyznaczył dla potrzeb Wydziału pokój w mającym powstać nowym gmachu audytoryjnym. W ten sposób zapotrzebowanie Wydziału w tym względzie na kilka lat byłoby znowu zaspokojone.

Kancelarja Dziekanatu w roku sprawozdawczym przyjęła i załatwiła 275 pism, wysłała 153 pism.

Do pana Dziekana prof. dra Marcelego Handelsmana wobec zajścia z dnia 15 marca Dziekan wystosował pismo treści następującej: „Imieniem Rady Wydziału Teologji Ewangelickiej składam na ręce Pana Dziekana wyrazy oburzenia i głębokiego bólu z powodu dopuszczenia się przez grupę młodzieży akademickiej wobec Pana Dziekana w nocy dnia 15 b. m. (marca) czynu hańbiącego honor akademicki i plamiącego chrześcijańską kulturę narodu polskiego. Racz przyjąć Wielce Czcigodnego Panie Dziekanie wyrazy głębokiego poważania i szacunku."

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

świata. Naturalnie, iż i dziś jest wielu szczęśliwców, posiadających cel jasno określony. Przez tradycję i wychowanie, przez małżeństwo i powołanie wprowadzeni na tor określony, nie potrzebują sobie łamać głowy z powodu drogi, jaką wybrać należy. Ale właśnie i w tym stanie rzeczy doznaje się stale na nowo bolesnego rozdwojenia: wie się, co się wiedzieć powinno, nie ma się jednak siły do przeprowadzenia tego, co się powinno. Z braku karności i energji, miłości i ofiarności wykonywamy zazwyczaj pracę połowicznie. I znów nasuwa się pytanie: czyż nie masz mocy, silniejszej od tych kontrmocy, które stale na nowo wyrastają, jako hamulce, z krwi, stosunków, z zagadkowych ukrytych ośrodków sprzeciwu. Czy niema możliwości wejścia w kontakt z nadziemskim ośrodkiem mocy, abyśmy już raz wyzwolili się z owych wiecznych porażek, które w walce między obowiązkiem a skłonnością, między tem co jest a być powinno, między chęcią a wykonaniem dobrego, stale na nowo ze wstydem nas spotykają. Poza tem jednak pytaniem, wyłania się znowu, inna jeszcze głębsza niedola. Nie dosięgnie ona duchów płytkich, nie wstrząśnie nimi, ale wszyscy o rozbudzonem i subtelnem sumieniu tem silniej będą z tego powodu cierpieli. Jeżeli moje dzieło życiowe pozostaje połowicznem, jeżeli nigdy nie postawię jako stawki całej mojej osoby wraz z czasem, energją i zapałem, lecz stale coś samolubnie zachowywać będę, cóż stanie się z temi wszystkiemi zaległościami i długami, które gromadząc się dzień po dniu i rok po roku, narastają w wielkie brzemię? Czy będzie to w końcu obojętnem, że ze śmiercią wszystko kiedyś przeminie i się skończy, tak iż nikt mnie więcej pytać nie może, co uczyniłem z życia mojego, czy też pozostaje to kwestją otwartą, że duch mój nieśmiertelny, gdy powłoka cielesna odłączona zostanie, stanie wobec ostatecznej odpowiedzialności, i w jaki sposób ma się kiedyś wobec niej ostać?

Pamięć nasza jest w takich wypadkach zadziwiająco dobra i niepodkupna. Możemy poza tem być bardzo roztrzepani, możemy przyswojoną sobie wiedzę szybko zapominać, co się tyczy winy i błędów moralnych, choć one dawno już przeminęły, zachowujemy je jednak bardzo jasno i zwyczajnie w pamięci. A cóż, gdyby ponad wszystkiem istniała wieczna Boska pamięć wszechświatowa, wobec której życie nasze byłoby księgą otwartą?

I oto stykamy się z rzeczami tak realnemi, jak cierpienie, choroba i śmierć, które w latach młodości są od nas tak dalekie i obce, a których nikt na dłuższy czas nie uniknie. Każda pielgrzymka do otwartego grobu, stawia nas wobec pytania: co stanie się właściwie z tem zakończonem życiem? Czy sam byłbyś gotów do odejścia, gdyby nagle trzeba się było rozstać ze światem? Czy życie nasze okazałoby się w posiadaniu jakichś wartości, czy też byłoby wypełnione głupstwami, które szybko uchodzą z pamięci? Kto znajduje się poza przypływem i w naturze i historji, które i nas porywają i nami igrają? Czy znajduje się tam umysł Boski, Boska potęga i mądrość, czy też wszystko jest głupstwem, przypadkiem, chaosem?

Są to ważne chwile gdy w życiu ludzkiem doszło do tego, iż pod ciężarem takich pytań stajemy w milczeniu i ogarnia naszą duszę niepokój.

(c. d. n.)

Nadesłane.

Zaproszenie

na obchód 10-letniego jubileuszu Społeczności Chrześcijańskiej i Związku Młodzieży Zdecydowanych Chrześcijan w Warszawie, Nowolipie 72, doroczną konferencję oraz zebrania ewangelizacyjne, mające się odbyć w czasie od 7 do 10 grudnia 1934.

Konferencja odbędzie się pod hasłem:

„Społeczność Chrześcijańska i jej zadania"

Przemawiać będą: Ks. Pastor E. Modersohn z Blankenburga, Ks. Prof. P. Sikora z Cieszyna, Ks. Rektor F. Mund z Więcborka, Kaznodzieja J. Kobiela z Ostrzeszowa, Misjonarz A. Hoffert z Kalisza oraz Mr. Chalmers Lyon, sekretarz hon. World's Evangeli.cal Alliance w Londynie.

Program

Piątek, 7 grudnia	o g. 8 wiecz.	Zebranie inauguracyjne
Sobota 8 grudnia	o g. 9 rano	Zebranie modlitewne
	10 rano	rozważanie tematu konferencyjnego.
	3,30 popoł.	" "
	8 wiecz.	zebranie ewangelizacyj.
2 Niedziela 9 grudnia	o g. 8 r.	zebranie modlitewne adwentowe
	10 r.	uroczyste nabożeństwo w ewang. kościele garnizonowym w Mokotowie, Puławska 4. Liturgję odprawi ks. sen. Gloeh, kazania wygłoszą ks. prof. Sikora w języku polskim i ks. Modersohn w jęz. niem, komunji udzielą ks. sen. Gloeh i ks. Pastor Mund.
	3,30 popoł.	uroczysty obchód 10-letniego jubileuszu w sali Społeczności.
	8 wiecz.	zakończenie uroczystości, połączone ze składaniem świadectw przez członków z przeżyć religijnych.
Poniedziałek 10 grudnia	9 r.	zebranie modlitewne
	10 r.	rozważanie tematu konferencyjn.
	3,30 popoł.	" "
	8 wiecz.	zakończenie konferen.

Wszystkie zebrania odbywać się będą w siedzibie przy ulicy Nowolipie 72. Uczestnicy konferencji otrzymają prawdopodobnie — jak lat ubiegłych — zniżkę kolejową. Zgłoszenia osób zamiejscowych prosimy kierować zawczasu pod adresem „Społeczność Chrześcijańska w Warszawie" ul. Nowolipie Nr. 72.

Na powyższe zebrania zaprasza serdecznie w imieniu Zarządu Głównego:

(—) E. Arndt.
(—) W. Behsler.
(—) G. Schwartz.

Nowe Książki

Kalendarz Ewangelicki na rok zwyczajny 1935. Wydany przez grono księży pastorów. Rocznik 54. Ustroń str. 144: Nakładem Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie.

Das Ewangelische St. Johannis — Krankenhaus in Lodz, broszurka, zawierająca szkic historyczny tego zakładu, napisana przez ks. pastora Henryka Otto, str. 32. 1934.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Dnia 27 października b. r. o g. 6-ej pp pobłogosławiony został związek małżeński p. Hugona Bartza z panną Ellą Almertówna. Szczęść Boże Nowożeńcom.

KRAKÓW. Wikarjusz zboru tutejszego, ks. K. Kulisz — został powołany na stanowisko prefekta szkół do Lwowa.

ZE ZBORU EWANG.-REFORM. W dniu 30 b. m. odbyło się ogólne kwartalne zgromadzenie członków Zboru naszego stołecznego. Na zgromadzeniu tem dokonane zostały wybory Prezesa, wice-prezesa i 5-iu członków Kolegjum Kościelnego. Na prezesa Kolegjum na miejsce pana inżyniera E. Świdy, który przez Synod powołany został na urząd prezesa konsystorza, wybrany został dotychczasowy wice-prezes kolegjum — pan Ludwik Brinckenhoff, a na jego miejsce na wice-prezesa zaproszono pana Maksymiljana Brandta, dotychczasowego członka Kolegjum. Wreszcie dokonano wyboru członków Kolegjum; wybrani zostali: Lorec Zofja, Diehl Stanisław i Kalinowski Wacław, oraz sędzia Semadeni Tadeusz i inżynier Janiszewski Wiktor.

ZE ZBORU EWANG.-REFORMOWANEGO Z dniem 15 października r.b. opuścił swą pracę i urząd w Kościele naszym Ks. O. Piasecki, dotychczasowy administrator Zboru naszego w Zelowie, przenosząc się do jednoty Wileńskiej. To samo uczynił również ks. E Jelinek, dotychczasowy administrator Zboru w Żychlinie i były wikarjusz Zboru naszego w Warszawie. Ks. Jelinek udaje się do Pragi Czeskiej, gdzie na tamtejszym uniwersytecie pragnie uzyskać stopień naukowy na wydziale teologicznym.

W ubiegłym miesiącu powrócił na stałe z Ameryki do kraju ks. Jan Potocki, dotychczasowy pasterz polskiego zboru presbyterjalnego (ewang. reform.) w Baltimore. Ks. Potocki został przyjęty w poczet duchownych Kościoła naszego.

Witamy go serdecznie w gronie naszem i życzymy mu obfitego błogosławieństwa Bożego w pracy w Ojczyźnie.

KURS OGRODNICTWA. Posiadaczów małych ogródków przy willach i letniskach albo w powstających coraz liczniej miastach—ogrodach, jak również ziemian, którzy zechcieliby rozszerzyć zasób swoich wiadomości ogrodniczych, zainteresuje zapowiedź, że Koło Miłośników Ogrodnictwa rozpoczyna dnia 21 listopada 1934 r. trzymiesięczny kurs ogrodnictwa.

Cały Kurs będzie podzielony na 5 cykli, z których każdy stanowi zamkniętą całość. Dzięki temu osoby, którym sprawia trudność pozostawanie przez czas dłuższy w Warszawie, albo które interesują się tylko pewnemi tematami, będą mogły zapisywać się na poszczególne cykle, według ściśle ustalonego programu.

Cykl I obejmuje wiadomości wstepne o glebie i nawożeniu w ogrodnictwie. Cykl II — Warzywnictwo. Cykl III — Owocarstwo i sadownictwo. Cykl IV — Kwiaciarstwo gruntowe. Cyki V — Przetwórstwo owocowe i warzywne, pszczelnictwo oraz choroby i szkodniki roślin.

Wykłady będą się odbywały v Tow. Ogrodn. Warsz. — Bagatela 3 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wiecz.

Informacje i zapisy: Biuro Koła Miłośników Ogrodnictwa — Al. Jerozolimskie 20 m. 16, tel. 632-70, oraz Kierowniczka Kursu p. Wysocka — tel. 840-18.

Ofiary

Komitet do pokrycia dachu kościelnego miedzią otrzymał w dalszym ciągu ofiary na wykonanie zamierzonych robót.

Za pośrednictwem p. komisarza H. Machlejda: Marja Leinertowa 4 zł., Władysław Trenkner 150 zł., Józef Wild 100 zł., Emilja i Wilhelm Wohlfartowie 50 zł.. Za pośrednictwem p. Woldemara Richtera i Fanny Richter 50 zł., Elżbieta Richter 20 zł., Jerzy Richter 20 zł., Woldemar Richter 25 zł., Paweł Richter 20 zł,, Leonja Stefańska 2 zł., Teodor Szmid 2 zł., Karol Richter 3 zl.. N. B. 50 gr., Edward i Ryszard Brandstetter 2 zł., Herman Richter 10 zł., Jan Neuhauser 2 zł., Razem Zł. 460 gr. 50, a wraz z poprzednio wykazanemi wpływami Zł. 3.406 gr. 50.

Na skutek zapytań, Komitet oświadcza, że przyjmuje również chętnie ofiary w naturze, a mianowicie w postaci blachy miedzianej grubości 0,6 milimetra.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od d. 11 X do 18-X r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców i 2 dziewczynki.

Zmarli: Teodor Sztekker, atleta l. 37, Emilja Koob z d. Heer l. 58, Emilja Albertyna Einhenkel l. 62, Dr. Emil Bursche l. 62, Janina Alicja Kassner l r. 5 m., Jan Scherer vel z d. Szerer l. 41, Zofja Ludwikn Lesser z d. Freund l. 75.

Śluby: Kazimierz Franciszek Oziminski z Wandą Heleną Zerych, Franciszek Hrubji e-a. z Janiną Marją Łubnicką r.-k., Hugon Hauser e.-a. z Stanisławą Skierniewską r-k. Henryk Werner z e.-a. Olgą Werner e.-a.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 18 listopada — **XXV Niedziela po Trójcy Św.**

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpital., ks. djak. Rüger.
„ 9,15 r. naboż. szkolne (sala konf.) ks. pref. Krenz.
„ 9,30 r. nabożeństwo niemieckie, ks. p. Michelis.
„ 11,30 r., naboż. w kościele główne, ks. djak. Rüger.
„ 1.45 r. nabożeń. dla dzieci, ks. ks. djak. Rüger.
„ 10,30 r. nabożeństwo na N.-Bródnie, ks. w. Dreger.
„ 11,30 r. nabożeństwo we Włochach, ks. p. Michelis.
„ 5 pp. naboż. popołudn. (sala konf.) ks. w. Dreger.

Uwaga: Oprócz tego nabożeństwo w Pruszkowie i nabożeństwa dla dzieci na Kamionku i w Piastowie.

Dnia 23 listopada, godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym

(Puławska 4)

Dn. 18 listopada, g. 10 r. naboż. odprawi Ks. F. Gloeh.
Dn. 18.XI o g. 11.15 naboż. dla dzieci, Ks. F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 18. XI do 24. XI 34 r.

Niedziela dn. 18. XI 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 odczyt 13.15 Poranek muzyczny 14.00 Muzyka 15.00 Pogadanka rolnicza 15.15 Płyty 15.25 „Przegląd rynków 15.35 Płyty 15.45 Odczyt 16.00 „Srebrna mapa" 16.20 Recital 16.45 „Łamigłówki" 17.00 Muzyka 17.50 Odczyt 18.00 „Teatr wyobraźni" 18.45 „Życie młodzieży" 19.00 Muzyka 19.50 Feljeton 20.00 Muzyka 2 .45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" 21.45 Wiadomości sportowe 22.00 „Skrzynka pocztowa" 22.15 Koncert 22.30 Muzyka.

Poniedziałek dn 19. XI. 1934 r. 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Koncert 16.45 Lekcja niemieckiego 17.00 Koncert 17.25 Skrzynka pocztowa 17.35 Płyty 17.50 Odczyt 18.0 0Skrzynka pocztowa 18.15 Recital 18.45 Dla dzieci 19.00 Audycja 19.25 Chwilka społeczna 19.30 Odczyt 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik Wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.15 Lekcja tańca 22.35 Muzyka.

Wtorek dn. 20. XI. 1934 r. 12.10 Koncert 12.45 Dla dzieci 13.00 Dziennik poł. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Godzina muzyki 16.45 Skrzynka P.K.O. 17.00 Utwory 17.25 Odczyt 17.35 pieśni 17.50 Skrzynka techniczna 18.00 Wiadomoci rolnicze 18.15 Koncert 18.45 Szkic literacki 19.00 Muzyka 19.20 Pogadanka 19.30 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Życie Paryskie" 22.30 Koncert 22.45 Odczyt 23.05 Muzyka.

Sroda dn. 21.XI. 1934 r. 12.10 Koncert 13.00 Dziennik poł. 13.05 Utwory 15.35 Przegląd giedowy 15.45 Fragment teatralny 16.00 Koncert 16.45 „Chwilka pytań" 17.00 Arje i pieśni 17.25 Odczyt Utwoty fortepianowy 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Skrzynka rolnicza 18.15 Koncert 18.45 Odczyt 19.00 Koncert 19.20 Pogadanka 19.30 Muzyka 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce 21.00 Koncert 21.30 Pogadanka 21.40 Recital śpiewaczy 22.15 Muzyka

Czwartek dn. 22.XI. 1934 r. 12.10 Dla dzieci 1230 VI-ty Poranek szkolny 13.00 Dziennik południowy 13.05 „Z rynku pracy" 13.10 Poranek szkolny 15.10 Eksport polski 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Muzyka 16.45 Lekcja francuskiego 17.00 Teatr Wyobraźni 17.50 Skrzynka pocztowa 18.00 Poganda rolnicza 18.15 Odczyt 18.45 „Co czytac" 19.00 Recital fortepianowy 19.20 Feljeton 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka ludowa 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.00 Koncert 22.15 Lekcja tańca 22.35 Muzyka 22.45 Odczyt 23.05 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 23. XI 1934 r. 12.10 Koncert 12.45 Odczyt 13.00 Dziennik południowy 13.05 Koncert 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Płyty 16.45 Audycja dla chorych 17.15 Utwory 17.35 Recital 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Odczyt 18.15 Muzyka 18.45 Odczyt 19.00 Koncert 19.20 Pogadanka 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Jak spędzic święto" 20.05 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert Symf. 22.30 Recytacje poezyj 22.40 Koncert 23.05 Muzyka.

Sobota dn. 24. XI. 1934 r. 12.10 Koncert 13.00 Dziennik południowy 13.05 Płyty 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Płyty 16.30 „Teatr wyobraźni" 17.00 Koncert solistów 17.50 Odczyt 18.00 Przegląd wydawnictw 18.15 Recital fortepianowy 18.45 Reportaż 19.00 Muzyka 19.20 Odczyt 19.30 Płyty 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Śpiew 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy w Polsce" 21.00 Koncert 21.45 Odczyt 22.00 Koncert 22.15 Muzyka 23.05 Kukułka wileńska 23.35 Muzyka 24.00 Muzyka.

INŻYNIER MIERNICZY PRZYSIĘGŁY

OSWALD DENGEL

Warszawa, Żórawia 40 m. 2. tel. 9-76-96

Wykonywuje wszelkie prace miernicze, jak pomiary, parcelacje miejskie, letniskowe, wiejskie, sporządza plany i odrysy dla hipotek i t. p.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. senior Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.